



16762

kat komp

S.

I

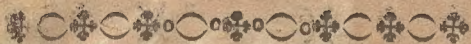
Maa. St. Dr. P

Marewicz W.

Interesowanie się W. J. M. R. W. T.
do p. Magistratu Krakowskiego
go ra wdowa Salomea Nowicka

16762 I





INTERESOWANIE SIĘ

W. I. M. R. W. T.

*Do Szlachetnego Magistratu
Krakowskiego, za biedną
Wdową Imć Panią Salomeą
z Banasiewiczow Nowicką.*

SZczera chęć moja, bym nie
był próżnym ciężarem ziemi, u-
trzymuje mnie w pragnieniu sta-
nia się dla wszystkich użyte-
cznym, nie dołężność zaś sił, nie
zawsze dozwala mi w miarę chę-
ci moich być usługowym lu-
dziom. Z tych powodów nie
podchlebiam sobie; byście byli
moimi przyjaciółmi. Ale za-
pewnić śmiało mogę: że ja Wa-
żnym iestem przyjacielem.

) i (

pra-



Bydź dbałym o czyią sławę,
wiernie doradzać, życzliwie prze-
strzegać, wpaiać w kogo Szla-
chetne zdania, namawiać do czy-
nów chwalebnych, ohydzać zdro-
żności, podchłébstwem nie łudzić,
prawdy nie utajać, obowiązki ich
im przypominać, są to znaki: po
których prawdziwy poznaie się
przyjaciel. Otóż ja takim dla
Was iestem i bydź chcę.

Mocni słabszych powinni dwi-
gać, Wiadomi nie umiejętnych na-
uczyć, Zwierzchnicy podległemi
łagodnie rozrządzić, Sędziowie
sprawiedliwości przestrzegać, O-
bywatele współ-Rodakom dobrze
życzyć, Moźnieysi nad biédne-
mi się litować. Są to Prawdy,
które iedni przez Rozum, dru-
dzy przez Cnotę, inni naostatek,
któ-

którzy by i z Rozumu i z Cnoty
byli wyzutei, to przez miłość
przynamniey samych siebie i chęć
nie wydania się na wzgardę i szy-
derstwo pochwalić i utwierdzić
muszą.

Jak w każdym stanie rozmaici
są ludzie, tak i między Wami nie
jednakowey wszyscy są wartości.
Jedni mają Rozum, drudzy przy
Rozumie i Cnotę, inni tylko mi-
łość samych siebie. A iak każdy
gatunek z tego troistego rzędu in-
ny ma sposób myślenia, tak z
każdym oddziałem wymienionych
osób inaczej trzeba mówić. Lec-
za wierząc: że Wy wszyscy i
Rozumni i Cnotliwi iesteście, o
sobo-lubnych czyli *egoistach* tyl-
kom nawiasem nadtrączę.

Ten, który chce bydź nosicielem ciężarów powinien mieć nogi mocne, a kto życzy bydź przewodnikiem komu, oczy jasne mieć powinien. Przesąd zokoliczniony z przemocą, ufunoł stan Mieyski od Prawodawstwa. Ro-
stropność dzisieyszego wieku Obywatelów osłodzona łagodniejszą ludzkością, chce mieć i z Miast Reprezentatów, ieśli stan ten do tego zdolnym będzie się zdawał. Zdolność zaś nie z słów, ale z uczynków okazuje się. Nie iest ten zdolnym Prawa innym stanowić, który nie iest sam posłusznym Prawom.

Ja, który równym zwykłem okiem na wszystkich zapatrywać się ludzi, i który zwykłem naznaczać pieniądzom wartość nie z cechy stemplu, iaki na nim iest

wy-

wytłóczony, ale z wewnętrznego
szacunku kruszcu, częć ludzi nie
z Imienia i stanu ale z Przymiotów

Urodziłem się w stanie Prawo-
dawczym, i może wkrótce do
Prawodawstwa powołanym będą.
A w ciągu tych posług, gdy by
mnie kiedy przyszło mówić o Są-
downiczey władzy Mieyskiej,
miał bym sobie za rzecz miłą,
gdy by nie drobne Miasteczka
jakie Sprawiedliwością wsławio-
ne Krakowowi za wzór trzeba
było wystawiać, ale Kraków Sto-
łeczne Królestwa Miasto za przy-
kład do naśladowania wszystkim
innym Miastom ukazać.

Nie może żaden Rzemieslnik,
ani roboty swemu rzemiosłu zwy-
czayney udzielać, ani kogo iey
nau-

nauczyć, który by się sam piér-
wiéy nie przypatrzył iak ią inni
robią. Tym końcem i ią prze-
ieżdny starałem się, i błędne wy-
darzenia i chwalebne wżyskie
czyny Waszey Policyi i Rządu
pojąć i zupełnie poznać, nie ce-
lem; bym miał kogo krytykować,
ale żebym nakształt pszczołki z
różnych kwiatów miód zbiéraiąc
siebie udoskonalił dla pożytku
Kraiewego i Was podług prawi-
deł Sprawiedliwości pochwalił
dla przykładu innych.

Przez Rozum mi tego zganić
nie możecie, a Cnotą powodo-
wani, utaić nawet nic mi nie ze-
chcecie, o czym bym się chciał
uawiadomić. W tym będąc zaufa-
niu mam śmiałość zapytania się
órzecz mnie (iako Sprawiedli-
wość kochającego) interefsuiącą.

Ci, którzy mają sobie Sądową
władzę poruczoną, czy mogą na-
kaz Prawa przeistaczać, lub go
samo-wolnie tłumaczyć? czy też
powinni skrupulatnie wolę Pra-
wodawców uskuteczniać? Mnie
się здаie: że ten, który jest Prze-
strzegaczem dla innych Praw za-
chowania, sam ieszcze świątobli-
wiey zachowywać ie powinien.

Bo przykład więcey, niż słowa skutkuje,
Kto iest sam krzywym, drugich nie sprostuje

I здаiemі się: że gdy by po-
trzeba mnie powodowała spytać
się o to Afseforii, Ona toż samo
powie.

Przypominam sobie: że Prawo
Koronne, Prawo Litew: i Saxon
czyli Prawo Mieyskie, nakazuia
zgo-

zgodnie; aby ostatnia wola z przytomnością umysłu w Testamentach zmarłych osób zostawiona, była iak naywierniey dopełniana. — A gdy to iest Prawo dla wszystkich bez wyśzczególnienia żadnego przepisane, ciekawy iestem wiedzieć, za co na ś. p. Nowickiego Obywatela tuteyższego nie dawno zmarłego Testament, *exkomunika* iest rzucona? Nie od Duchownych, bo on był dobrym Katolikiem, i iest pochowanym na Świętym mieyscu. Ale od świeckich, chyba by za to; że przestawszy bydz Obywatelera Krakow: nie będzie iuż mógł po śmierci swoiemi podatkami powiększać kasy Mieyskiej? — Lecz przytoczmy tu słowa Testamentu iego!

„ Zonę moją Salomeę od
 „ Sekwestracji Urzędowej u-
 „ walniam, iednakowo po
 „ śmierci moiej, ażeby Inwen-
 „ tarz wszystkiego majątku
 „ moiego uczynić, i ten za-
 „ pieczętowany do Akt przy-
 „ zwoitych oddać, od którego
 „ zapoprzysiężenia zonę moją
 „ walniam. A co się z Inwen-
 „ tarzą pokaże, odebrawszy
 „ neypierwiej 4,000. wniosku
 „ swoiego, i zaspokoївszy dłu-
 „ gi, połowę substancyi żenie
 „ moiej, a połowę dzieciom
 „ naznaczam. „

A choć tak wyraźnie i iasno
 wola Męża JPani Nowickiej iest
 opisana, przecież wino i wszy-
 stkie iey trunki są zapieczętowa-
 ne, i połową prawie wartości o-
 taxo-

taxowane. — Nie można powiedzieć; iż dla tego wyraźna Testamentu wola bezprawnie iest zgwałcona, żeby ona majątku pozostałego nie strwożyła, bo naylepiey o iey rządności i ekonomie Mąż wiedzieć musiał, który będąc w iey gospodarnym rządzie zaufany, od Sekwestracyi Urzędowey wyraźnie uwolnił. — Nie można powiedzieć, iż dla zaspokoienia nayprędzszego Wierzytelów to uczyniono. Bo iakim że Prawem Cnotliwych Wierzytelów można przymuszać do uciemiężania biédney wdowy, kiedy oni przez litość godną przykładu i uwielbienia, wyraźnie oświadczyli się i oświadczaia się, że chcą iey czekać póty, póki ona powoli przyzwolita ceną sprzedawczy win swoich nie będzie w stanie ich zaspokoienia.

Musiála to bydź chęć winiarzów nie których, życzących sobie w czasie licytacyi, zakupiwszy w pół darmo wina, na ruinach majątku i zniszczenia osieroconej i nieszczęśliwej kobiety, założyć budowlę fortuny swoiey. Lecz ta budowla łzami nieszczęsnej kobiety spaiana, nie długoby zapewna potrwiała, a ekstraktem łzów ugnębionej sieroty nie można się utuczyć.

Jey majątek bardzo szczupły, ledwie będzie mógł wystarczyć na utrzymanie życia iey i osieroconych dzieci. Po cóż ją jeszcze barziej ubiędniać przez pomnożenie wydatków na zapłacenie od takfy i licytacyi? Po co dopuszczać; by napastowali ją z ofiarowaniem rady swoiey Palestrian-

stránckiey ci, którzy przed posługą może nie potrzebną, chcą spokrewnić się z Jey workiem?

Ona prawować się z nikim nie chce, a rada przedayna i ofobisty swóy interes za cel mająca, nie radą, ale zdradą, nazwana być może.

Spodziewam się że WPaństwo Dobrodzieie nie wiedzieliście zupełnie o iey interesie i krzywdzie; ale gdy odemnie teraz uwiadomionemi iesteście, nie raczycie iéy Sprawiedliwości i łaskawych względów swoich wzbronić. — Rozumnych ludzi, miłość Sławy do tego nakłoni. — Cnotliwych Poczciwość ich do tego zobowiąże. — A samo-lubnych, własny ich interes do tego powodować będzie. — Uskarżamy

my się na niesprawiedliwość kobiet w obchodzeniu się z nami, któż jest temu winien kiedy nie my sami? — Nasze z niemi obéyscie się, jest dla nich wzorem i prawidłem postępowania z nami. — Zwykliśmy się zwać głową żón naszych. Jakże nogi nie mają się płatać kiedy się głowa chwieie? — Wydziéramy im przez naszą niesprawiedliwość ich własność. One też wzajemnie własność Mężom należną, komu innemu czasem poświęcaią.

Nie byłem proszony od tey kobiety o żadną pomoc, ale ia i łzami iéy zmiekczony, które płynące widziałem, i obruszony iey krzywdą, i pociągniony miłością Sprawiedliwości, sam dobrowolnie moią iéy usługę ofiarowałem,
i pó-

i póty nie przestanę nią opieko-
wać się, dopóki ją będę widział
gnębioną, lub słyszeć o iéy nie-
szczęściu będę. A gdy sam wy-
iadę, poruczę ją względem tym
Szanownym, Cnotliwym, Lito-
ściwym, Wspaniałym i Sprawie-
dliwym Prałatom, i innym Wyz-
szego Rzędu Osobom, którzy
mnie dotąd zaszczycali i zaszczy-
cają Przyjaźnią i łaską swoią.

Nic takiego nie myślę i nie
czynię, czegobym się miał wsty-
dzić, i dla tego to Interesowanie
się moje za nią, iawnie przez
druk Wam oddaie. — Gdy bym
prosił Was o łaskę iaką dla niéy,
mimo zastrafzenia mnie przez
różnych osób zbyteczną dumą
Wafzą (czemu ja nigdy nie wic-
rzę) był bym osobiście u kaźde-
go.

go. Ale ponieważ ta uczynność
dla nię, którey domagam się,
nie łaską, ale powinnością iest
Wafzą, przeto dosyć zdałmi się
czynię, gdy przypominam.

Gdybyście iednak porużeni
Szlachetnym czuciem, Wspania-
łością Dufzy, i Litością Cnotliwą,
chcieli ią wspomódz ieszcze iaką
składką, w ten czas każdemu oso-
bieście zaniósłbym nayuroczyst-
sze podziękowanie.

Spodzielwam się: że gniewać
się na mnie za to Interesowanie
się nie będziecie, bo ja iestem
stronnikiem Sprawiedliwości i
Prawdy, a gniewający się na Przy-
iaciela prawdę mówiącego, stają
się podobnemi do owego głupca,
który tłucze zwierciadło dla te-
go,

)(o)(

go, że przeglądającego się petytnym ukazanie. Bo nie zwierciadło jest temu winno, że przeglądający się szpetny, ale szpetność, że się źle wyjdzie. — Owżeni przez zaufanie, które mam w Rozumie Waszym i Chocie, spodziewam się: że to interesowanie się moje, mile i z podziękowaniem przyiowski, uskutecznić go nie zaniedbacie. O co upraszając iestem

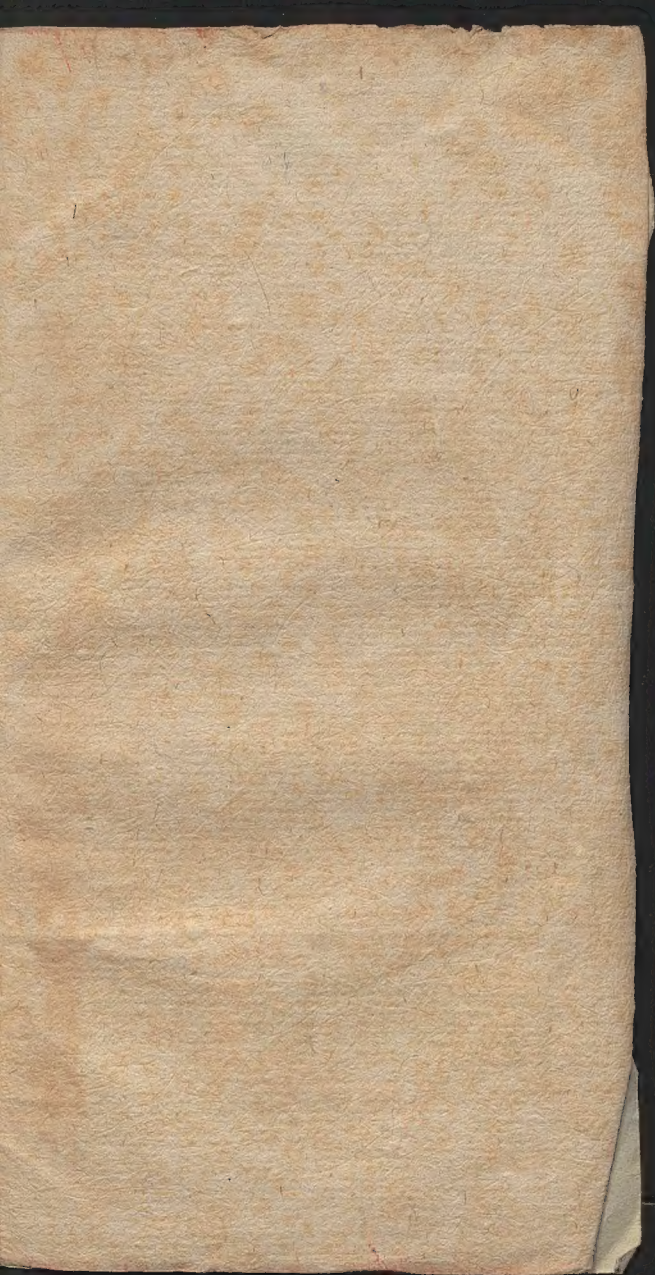
W. PANSTWA DOBRODZIEYSTWA

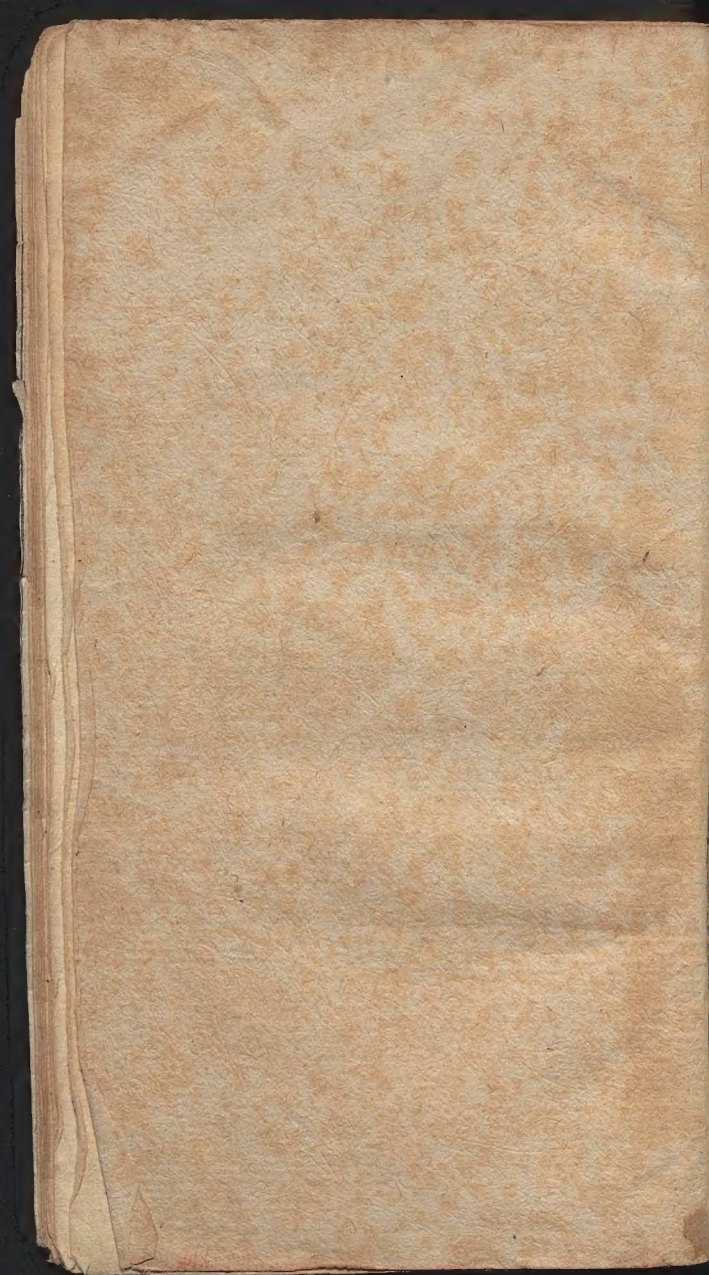
*Szczerym Przyjacielem
i życzliwym sługą*

W. M. R. T.

Dan R. 1789. Września D. 27.

14.





Biblioteka Jagiellońska



stdr0022518

